

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Luty 2005

Nr 74 (126)

Cena: 2 zł

SZPITALE

Wycofać komorników



IRAK

Wycofać wojska teraz

Irak: s. 6
Szpitale: s. 9



Auschwitz -
Fabryka śmierci
"Morderstwo przy użyciu
linii montażowej" s. 6-7



V Światowe Forum
Społeczne w Porto Alegre
Entuzjazm, z jakim
przyjmowano przemówienie
Chaveza, świadczy o tym, że
wśród większości delegatów na
Forum w Porto Alegre istnieje
ogromna potrzeba radykalnych
przemian społecznych. s.5



Dziś lider Ligi Polskich
Rodzin, Roman Giertych, to
jeden z najczęściej pokazy-
wanych w telewizji polityków -
niektórzy dziennikarze nawet
się nim zachwycają. Ale Gier-
tych jest wrogiem wszystkich,
którzy chcą większej
demokracji i swobód oso-
bistych. Trzeba go
powstrzymać. s. 4

Warszawa 19 marca

**demonstrujemy
przeciw
okupacji
Iraku s. 12**

Superwyzysk

Ostatnio głośno o skandalicznych warunkach pracy w supermarketach. Nawet konserwatywna Rzeczpospolita nazwała supermarkety "obozami pracy". Najgłośniej było o Biedronce, gdzie inspektorzy pracy znaleźli ponad 2000 naruszeń prawa.

Podobnie dzieje się w innych sieciach. Najczęściej naruszono wymagania o prowadzeniu ewidencji czasu pracy. Ludziom nie płacono za godziny nadliczbowe, nie zapewniano ustawowych przerw i odpoczynku. Zmuszano pracowników do przewozu palet z towarami bez wózków elektrycznych.

W sieci Lidl szefowie mieli taki pomysł: kobiety w czasie swojej miesięczki musiały nosić specjalne opaski na głowie, żeby zapewnić, że tylko one korzystały z dodatkowych przerw toaletowych przysługujących menstruującym kobietom. Z powodów protestów nie udało jednak się tego wprowadzić.

Superwyzysk coraz bardziej wychodzi na jaw - w raportach Państwowej Inspekcji Pracy, w kilku sprawach sądowych. Najlepszą obroną przeciw niskim pensjom, nieopłaconym

godzinom nadliczbowym itp. jest jednak samoorganizowanie się pracowników w związkach zawodowych.

Poprzednie próby założenia związku zawodowego w supermarketach często skończyły się zwolnieniami najbardziej aktywnych działaczy. Na pewno i teraz dzieje się tak w wielu miejscach, ale już w kilku sieciach supermarketów związki zaistniały a liczba ich członków rośnie. W sieci Tesco zawarto umowę między firmą a "Solidarnością". Istnienie związku jako podstawowej zbiorowej obrony jest warunkiem, żeby pracownicy handlowi mogli wywalczyć lepsze warunki, tak jak wywalczo pierwsze prawa pracownicze w historii - w fabrykach i kopalniach, na kolei i budowach. Każdy związek zawodowy ma jednak w sobie tendencję do biurokratyzacji i materialnego wyodrębnienia etatowych działaczy od załogi, w wyniku czego mogą hamować walki szeregowych członków. Najlepsze przeciwdziałanie takiej tendencji to aktywny udział zwykłych członków i stała kontrola oddolna wobec działań liderów związkowych.

s. 2-3: Filip Ilkowski, Ellisiv Rognlien, Paweł Sz., Andrzej Żebrowski

Kontratak na antygejowską prawicę

W ostatnim czasie mieliśmy znaczny przypływ aktywności skrajnej prawicy. Najlepiej widać to w Krakowie. W maju mieliśmy atak na pokojową i legalną demonstrację homoseksualistów, domagający się równych praw i tolerancji. Wtedy to ok. 100 członków Młodzieży Wszechpolskiej i organizacji faszystowskich zorganizowało kontrdemonstrację (nielegalną oczywiście!) i zaatakowało pokojowy marsz. Policja ograniczyła się jedynie do rozdzielenia obu grup.

W dniu 9 grudnia MW zorganizowała pseudonaukową "konferencję" na temat "homoseksualnej rewolucji" w sali... Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak można było przypuszczać była to tylko propagandowa sieczka pro-LPR-owska. "Prelegenci" bazując na kłamstwach historycznych i stereotypach mówili o "homoseksualnej rewolucji" będącej kolejnym etapem "światowej rewolucji komunistycznej" mającej zniszczyć obecny chrześcijański świat. Porównania z "komu-

i demokracji.

Zapewne chciano też w ten sposób skłócić działaczy gejowskich z ich partnerami z marksistowskiej, antystalinowskiej lewicy, którzy wspierają emancypacyjne działania homoseksualistów. W końcu nikt nie chce być posądzony o współpracę z "pogrobowcami komunizmu". Nie będę streszczać wykładów "autorytetów naukowych" MW, ponieważ było to tylko szerzenie nietolerancji, antylewicowości i nienawiści wobec różnych grup społecznych. Co warte odnotowania, część uczestników spotkania wyszła w sprzecznie wobec nachalnej propagandy MW i niedopuszczeniu do głosu nikogo z odmiennym od ultrakatolickiego stanowiska,



Berlin, lata trzydzieste XX wieku.
Klub gejowski Eldorado zamknięty przez nazistów

Czcijmy ofiar Holocaustu bez zbrodniarzy wojennych

W dniu 26 stycznia w Krakowie byliśmy świadkami brutalnej pacyfikacji pokojowej demonstracji przeciw wizycie zbrodniarzy, W. Putina i D. Cheney, w byłym obozie Auschwitz. Policjanci wlekli demonstrantów po śniegu, przyciskali ich twarze do bruku, wyrwali włosy. A wszystko to w szczelnym żelaznym kordonie, którego nikt nawet nie myślał szturmować.

Aresztowano 27 osób, w tym wielu spoza Krakowa. W areszcie byli oni poniżani i gnębieni. Wielu postawiono kłamliwe zarzuty, co do ich zachowania. Wypuszczono ich dopiero po wyjeździe Putina z Polski. W tym samym czasie, w Muzeum Narodowym odbywał się bankiet dla przyjezdnych "gości" z zagranicy.

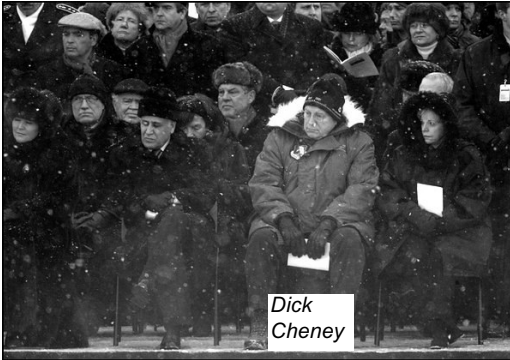
Organizatorzy, Komitet Wolny Kaukaz, postanowili zaskarżyć małopolską policję o łamanie praw człowieka i użycie niedozwolonych metod działania w czasie manifestacji. W demonstracji wzięła też udział grupa działaczy Pracowniczej Demokracji i Inicjatywy STOP wojnie.

Dzień później, policja użyła represji wobec przebywającej w jednej z restauracji grupy działaczy antywojennych. Mimo, że nikt nic złego nie zrobił, zjawili się oddziały prewencji i wszystkich dokładnie spisały i dopiero wtedy wypuściły z budynku. Środowa akcja policji dowodzi tego, na czyich usługach jest aparat represji w Polsce. Nigdy nie użyto takich sił, by rozbić nielegalne kontrdemonstracje faszystów z MW czy NOP, którzy wielokrotnie napadali na pokojowe manifestacje kobiet, homoseksualistów i lewicowców. Jakoś krakowska policja ani myślała użyć "środków przymusu"

przeciw agresywnym zachowaniom narodowców w maju podczas "marszu Tolerancji"! Wręcz przeciwnie. Widać było nawet oznaki sympatii dla bojowców Giertycha.

W dzień po wydarzeniach w Krakowie - w rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz - Birkenau - Inicjatywa "Stop Wojnie" zorganizowała w Warszawie pikietę przeciw wizycie wiceprezydenta USA, D. Cheney. Kilkadziesiąt osób demonstrujących pod Ambasadą USA podkreślało, że zbrodniarz wojenny mający na swoich rękach krew Irakijczyków nie ma prawa wycierać sobie gęby ofiarami Zagłady. Cheney to jeden z głównych architektów agresywnej strategii USA i podżegaczy tylko wojny w Iraku. Należy do grupy neokonserwatywnych "jastrzębi" w Białym Domu. Jego wizyta nie mogła więc obyć się bez protestu.

Po pikiecie większość demonstrantów przeszło pod Ambasadę Rosji przyłączając się do akcji zorganizowanej przez Amnesty International przeciw represyjnej polityce Putina w Czeczenii.



mimo wcześniejszych zapewnień o przeprowadzeniu dyskusji.

Tego samego dnia część lewicy postanowiła, że zostanie zorganizowana konferencja o homoseksualizmie, będąca przeciwieństwem do antygejowskiej "konferencji" faszyzującej MW. Konferencja lewicowa miała miejsce tydzień po spotkaniu zorganizowanym przez MW. Organizatorami byli: Fundacja LGBT, Pracownica Demokracja (również jako patronat medialny) i Zieloni 2004. Wśród prelegentów byli m.in. ludzie z Zielonych, Fundacji Kobiecej eFka i LGBT. Ogólnie mówiono o sytuacji osób homoseksualnych w Polsce, wpływie kościoła katolickiego na nastroje antytolerancyjne, ksenofobicznie (np. niezrozumienie ludzi o odmiennym od "ogólnie przyjętego" wzorca zachowań społecznych"). Podkreślano również niebezpieczeństwo dalszego wzrostu siły skrajnej, faszyzującej prawicy. Konferencję można było zaliczyć do udanych.

Niedawno krakowskie środowiska gejowskie wraz ze swoimi kolegami z Norymbergii zorganizowały kolejną konferencję pt. "Kraków-Norymberga - RAZEM dla tolerancji". Uroczyste rozpoczęcie miało się odbyć w Urzędzie Miasta przeciw czemu zaprotestowali jednym głosem wszyscy radni prawicy: PO, PiS, LPR. Panowie ci uznali, że nie jest to odpowiednie miejsce dla promowania tolerancji wobec odmiennych upodobań społecznych (nie stwarzających oczywiście żadnych patologii czy zagrożenia dla społeczeństwa). Podobne protesty prawicowych radnych mieliśmy przed majowym "marszem tolerancji" w Krakowie.

Walka o prawa gejów do swobodnego życia według własnych upodobań nie może być oderwana od podsta-

wowej przyczyny dyskryminacji - patriarchalnych wzorców zachowań sankcjonujących "jedynie słuszny model rodziny". Wszystkie brunatne dyktatury zwalczały homoseksualizm jako "zboczenie, łamanie prawa bożego i naturalnego". Z tego powodu Hitler mordował gejów, kiedy tylko ustabilizował swoją władzę. Tak samo postępowały dyktatury Pinocheta (gejów kastrowano i zostawiano krwawiących na ulicy!), Videli (Argentyna) i innych. Represje, choć znacznie łagodniejsze występowały również w USA, gdzie homoseksualistów uważano za zagrożenie dla publicznej moralności.

Pierwszym rządem, który zalegał zawał homoseksualizm była Rada Komisarzy Ludowych Lenina i Trockiego powstała w 1917 roku po Rewolucji Październikowej. Ustawodawstwo radzieckie z tego okresu (przed pełną stalinizacją ZSRR po śmierci Lenina i wygnaniu Trockiego) zabraniało jakichkolwiek kar i szykan ze względu na orientację seksualną, płeć i narodowość. I wszystko to osiągnięto w latach 20-tych XX wieku! Zmieniło się to wszystko po dojściu Stalina, który zniszczył większość zdobywczy rewolucji 1917 roku i zamienił ZSRR w państwo o biurokratycznego kapitalizmu państwowego.

W dwudziestolecie międzywojennym niemiecki ruch gejowski wiązał swoją przyszłość z rozwojem ruchu robotniczego, łączył postulaty emancypacyjne ze społeczno-ekonomicznymi.

Jak pokazuje historia tylko wspólne z ruchem pracowniczym i antykapitalistycznym geje mogą osiągnąć swoje cele. Tylko wspieranie pracowników najemnych (wielu gejów to też pracowników) w ich walce przeciw kapitalistom może doprowadzić do zmiany obecnej niekorzystnej sytuacji.

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Korupcja, wojna, kapitalizm

Kapitalizm tworzy coraz większą polaryzację między bogatymi a resztą społeczeństwa. Wzrost gospodarczy i większe zyski nie gwarantują miejsc pracy. GUS podał, że wzrost gospodarczy w Polsce w 2004 r. wyniósł 5,4 proc. w porównaniu z 3,8 proc. w 2003 r.

Jednak nie wszyscy się cieszą, jak Gazeta Wyborcza (tytuł na pierwszej stronie "Gospodarka na piątkę"). Pod koniec roku liczba bezrobotnych znów się zwiększyła. Stopa bezrobocia w grudniu wzrosła do 19,1% z 18,7% w listopadzie. Blisko 5 milionów ludzi żyje w skrajnej biedzie.

Co więcej, według Bartosza Pawłowskiego, ekonomisty banku ING BSK, możemy spodziewać się, że "przy spadających płacach realnych, niższym wzroście PKB, spowolnieniu konsumpcji i wysokim bezrobociu" gospodarka idzie ku gorszemu.

Główny ekonomista Deutsche Banku, Arkadiusz Krześniak, dodaje, że w 2004 r. był "kiepski wzrost konsumpcji" a w tym roku, "jeszcze w pierwszym kwartale mamy realny spadek wynagrodzeń".

Spadek wynagrodzeń, ale nie dla szefów (patrz poniżej).

Jasne jest, że rząd nie chce używać zysków, by tworzyć miejsca pracy, lub podwyższać zarobki pracowników, nawet w roku wyborczym. Związki między rządem a biznesem to są związki sojuszników. Dlatego stosunki między rządem a zwykłymi pracownikami, bezrobotnymi i ich rodzinami, to stosunki oparte na konflikcie interesów.

Trzy wielkie korporacje naftowe ogłosiły ostatnio ogromne zyski. Exxonmobil zanotował w zeszłym roku największe zyski kiedykolwiek osiągnięte przez jakąkolwiek korporację - \$25,3 mld, Shell zagrabił \$18,54 mld a BP \$16,21 mld. Zyski dają tym firmom wielką siłę w ich relacjach z rządami. Przypomnijmy, że roczne zyski tych trzech firm są większe niż wydatki rządu polskiego (\$48.64 mld na rok 2003).

Tymczasem polscy miliarderzy są partnerami wielkich koncernów.

Jan Kulczyk załatwił dla France Télécom kupno Telekomunikacji Polskiej (przy czym sam się wzbogacił). Jednocześnie Kulczyk miał potężne wpływy w

rządzie, co dowiadujemy się ze sprawy Orlenu.

Afery

Nie dość, że rząd i tak działa na korzyść wielkich firm, to jeszcze czołowi politycy są wmieszani w korupcję. Trudno dociec stopnia korupcji danego polityka w aferach takich jak sprawa Rywina, Orlenu czy teraz PZU. Jednak ich działania w tych aferach pokazują, jak mocno są uwikłani w gry biznesowe. Np. Marek Belka był członkiem rady nadzorczej BiG Banku Gdańskiego, który razem z Eureko kupił 30 procent akcji PZU. Były premier Jerzy Buzek i były lider AWS Marian Krzaklewski, biorąc udział w prywatyzacji PZU, mieli "uzyskać środki finansowe w zamian za zagwarantowanie podpisania umowy z konsorcjum (Eureko-BiG Bank Gdański)" (10.02.05)

Korupcja bierze się z tego, że bogactwa należą do nielicznej grupy ludzi. Gdy chcą wymusić swoją wolę na rządach (które i tak są ich sojusznikami) stosują metodę gróźb i zachęt lub, jak kto woli, kija i marchewki. Grożą, że nie będą inwestowali, jeśli nie otrzymają możliwie najlepszych warunków dla swoich inwestycji.

Wielkie korporacje mają setki miliony lub miliardy do zainwestowania, duże firmy - miliony czy dziesiątki milionów. Czy nie jest oczywiste, że szefowie tych firm będą się starali przykupywać wysokich urzędników państwowych, by podjęli korzystne dla szefów decyzje? I czy nie jest również jasne, że politycy będą szukali takich łapówek - szczególnie, gdy nie wiedzą, jak długo będą piastować swoje stanowiska? Mogą też załatwić lukratywne stanowiska dla swoich politycznych sojuszników. Np. Prezes KGHM Wiktor



09.02.05 "Dziękuję panie premierze (Mr Prime Minister)," powiedział George W. Bush zwracając się do Kwaśniewskiego. 19 marca trzeba zaprotestować przeciwko obu zbrodniarzom wojennym, którzy doprowadzili do śmierci ponad 100 tys. Irakijczyków (patrz s. 12)

Błądek (działacz SLD) zarabia obecnie 47 tys. złotych brutto. Sam wystąpił o podwyżkę, która podniosłaby jego zarobki do poziomu 62,5 tys. zł. (bez premii i dodatków). Gdy SLD przegra wybory i nastąpi spodziewana zmiana kadrowa na czele KGHM, odprawa Błądka wyniesie 750 tys. zł. Państwo ma w firmie 44 proc. akcji i jest największym udziałowcem, w praktyce decydującym o obsadzie kierownictwa. Kolejny trik polega na tym, że ponieważ Skarb Państwa ma mniej niż 50% akcji - KGHM nie podlega tak zwanej ustawie kominowej (która ogranicza podwyżki szefów).

Wojna

Międzynarodowe instytucje, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy i wielkie organizacje państw, jak Unia Europejska, chcą wzmocnić władzę i wpływy wielkich koncernów.

Takie instytucje wymuszają na państwach trzeciego świata przeprowadzenie cięć socjalnych jako warunek otrzymania kredytów.

Wreszcie fakt, że rządy starają się wzmocnić pozycje swoich koncernów na światowych rynkach doprowadza do wojen. W Iraku widzimy jak USA chcą zapewnić kontrolę nad światowymi zasobami ropy stosując siłę militarną. Politycy polscy, którzy są najbardziej odpowiedzialni za pomoc udzieloną USA w tej wojnie - tacy ludzie, jak Kwaśniewski i Belka - są również zamieszani w afery korupcyjne i prowadzą przyjazną wielkim korporacjom politykę neoliberalną.

W walce z bezrobociem, niskimi płacami, korupcją i wojną możemy liczyć tylko na własne siły - na masowe protesty, na potęgę masowych strajków.

O ogólnokrajowej demonstracji antywojennej w dniu globalnego protestu 19 marca patrz s. 12.

O dzisiejszych strajkach w Polsce patrz s. 9.

- * **CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?**
- * **CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?**
- * **CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?**
- * **CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?**
- * **CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?**

CHCESZ BUDOWAĆ RUCH

ANTYKAPITALISTYCZNY

ANTYWOJENNY

ANTYRASISTOWSKI?

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!



Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118. lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail

Powstrzymać Giertycha

Kilka lat temu znany był jedynie jako lider skrajnie prawicowej bandy o nazwie Młodzież Wszechpolska. Dziś lider Ligi Polskich Rodzin, Roman Giertych, to jeden z najczęściej pokazywanych w telewizji polityków - niektórzy dziennikarze nawet się nim zachwycają. Ale Giertych jest wrogiem wszystkich, którzy chcą większej demokracji i swobód osobistych. Trzeba go powstrzymać.

ENDECJA

Tradycja brutalnego antysemityzmu i służalczości wobec panujących

Roman Giertych jest dumny ze swoich korzeni rodzinnych i politycznych - Narodowej Demokracji (endecji) Romana Dmowskiego. Dziad Romana, Jędrzej, był jednym z głównych ideologów endecji w Drugiej Rzeczypospolitej. Ojciec, Maciej, również poseł LPR, kontynuował endecką politykę w warunkach PRL.

Sto lat temu, podczas rewolucji przeciwko caratowi w 1905 r., endecja znana była z łamania strajków i ataków na Żydów. Dmowski był bardzo służalczy wobec cara - myślał, że obalenie caratu jest niemożliwe, więc trzeba prosić grzecznie o zmiany.

Po powstaniu Drugiej Rzeczypospolitej endeckie gangi biły Żydów i niszczyły żydowskie mienie. Pierwsza Młodzież Wszechpolska, założona w

1922 r., naciskała na władze, by prowadziły na uniwersytetach numerus clausus (ograniczenie liczby Żydów) oraz getta ławkowe (osobne ławki dla żydowskich studentów). Oba represyjne środki zostały wprowadzone. Jedną z akcji endecji była także niestawna "wyprawa myślenicka" w czerwcu 1936 r. podczas której niszczone sklepy należące do Żydów i podpalano towary. Próbowano również podpalić synagogę. W tym czasie Jędrzej Giertych był zwolennikiem wysyłania Żydów na Madagaskar.

Pomimo niechęci wobec Niemców (stała tradycja endecji) Jędrzej Giertych zachwycał się Hitlerem i nazistami. W swojej książce pt. "Kajakiem po Niemczech" (1936) napisał, że "Hitler (...) stworzył pełną i niczym nieograniczoną jedność narodu niemieckiego" dodając:

"Hitler odżydził Niemcy."

Ojciec Romana

W PRL dziad Jędrzej i ojciec Maciej kontynuowali endeckie dzieło antysemityzmu i służalczości. Sympatyzowali ze stalinowską nagonką antysemicką w 1968 r., która zmusiła większość Żydów do

stracili tych pozytywów, które dają nam oparcie o Związek Radziecki. Tylko Pan, Panie Przewodniczący, może nam to zagwarantować". Był służalczy także wobec ZSRR występując za utrzymaniem Układu Warszawskiego.

Prof. Maciej Giertych nie wierzy w teorię ewolucji. Pisał: "Konsekwencje akceptacji teorii ewolucji są z wielu względów destrukcyjne", gdyż "zanikają różnice między człowiekiem a zwierzęciem". Twierdzi, że Arka Noego miała



Żałosny? Oczywiście. Groźny? Tylko jeśli pozwolimy mu wzrosnąć w siłę. Na zdjęciu: Roman Giertych z tumanami z Młodzieży Wszechpolskiej.

emigracji. Jędrzej pisał o organizatorach protestów studenckich tamtego czasu: "To klika kosmopolityczna, związana jednak z żydostwem światowym, niezmiennie w Polsce wpływową, a uczuciom patriotycznym polskim obca."

Maciej Giertych poparł wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. Został członkiem Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa gen. Wojciechu Jaruzelskim. W 1989 r. powiedział generałowi: "Potrzebny nam u steru ktoś, kto zapewni trwałość sojuszu ze wschodnim sąsiadem. Rolą prezydenta będzie pilnować, by nie przejść z deszczu pod rynnę, byśmy nie

wyporność 14 tys. ton i że była największym statkiem zbudowanym w dziejach ludzkości.

Roman kontynuuje antypracowniczą politykę endecji. Na 15-lecie reaktywacji MW (04.12.04) wyraził się pogardliwie o ruchu Solidarności w latach 1980-81. Powiedział, że tradycja MW: "To coś innego niż tradycja styropianu, tych, którzy rzekomo walczyli z komunizmem, tych z KOR-u i innych trockistów." "Tradycja styropianu" to tradycja okupacji zakładów i aktywnych protestów pracowniczych. Dziś też odbywają się podobne protesty, które są Giertychom i LPR zupełnie obce.

Młodzież Wszechpolska

Wylęgarnia faszyzmu

Liga Polskich Rodzin osiągnęła znaczący sukces wyborczy w 2001 r. głównie dzięki poparciu Radia Maryja. LPR powstał jako sojusz prawicowych katolików, skrajnych antykomunistów kojarzących wszystko, co nazywa się lewicą, ze stalinowskimi represjami (Antoni Macierewicz), zjadłych antysemitów (Zygmunt Wrzodak) i pogrobowców endecji (zwolennicy Giertychów).

Roman Giertych poróżnił się z Radiem Maryja, ale wygrał walkę o dominację wewnątrz LPR z Antonim Macierewiczem, który następnie opuścił szeregi Ligi. Giertych próbuje obecnie wzmocnić swoją pozycję w LPR umieszczając swoich popieczników z Młodzieży Wszechpolskiej na różnych stanowiskach partyjnych. Giertych jest endekiem, nie faszystą. Jednak nie znaczy to, że Giertych nie jest zagrożeniem. Ruch faszystowski wzrasta w siłę przy pomocy hasel szowinistycznych, rasistowskich. Podobne hasła głosi LPR. Co więcej, między bojówkarzami z Młodzieży Wszechpolskiej a faszystami istnieje wiele podobieństw. Dlatego słuszne jest nazywanie tej organizacji "faszyzującą" lub wylęgarnią faszyzmu. Nie zapomnijmy, że w latach 30-tych część endeków przeszła do tworzenia w pełni faszystowskich organizacji typu

ONR-Falanga. Bez wątpienia więc Giertych przyczynia się do wzrostu faszyzmu w Polsce.

Celem faszyzmu jest doszczętne zniszczenie demokracji oraz wszelkich form pracowniczej samoorganizacji. Rosyjski rewolucjonista, Trocki, trafnie napisał, że "historyczną funkcją faszyzmu jest zmiżdżenie klasy pracowniczej, zniszczenie jej organizacji i stłumienie swobód politycznych, gdy kapitaliści są niezdolni do rządzenia i dominowania za pomocą demokratycznej maszynierii".

W momencie ogromnych problemów ekonomicznych i coraz mniejszej wiary społeczeństwa w "demokratyczną maszynierię" zagrożenie ze strony faszyzującej MW trzeba potraktować szczególnie poważnie.

* Tak, jak faszysty, MW stosuje przemoc uliczną wobec ludzi walczących przeciwko uprzedzeniom. W marcu 2004 roku członkowie MW rzucałi kamieniami w Manię (demonstrację z okazji Dnia Kobiet). W maju 2004 r., w Krakowie, członkowie MW i LPR zorganizowali kontrdemonstrację przeciwko uczestnikom Marszu Tolerancji, wśród nich gejom i lesbijkom, i znów rzucałi w nich kamieniami. Podobny scenariusz powtórzył się w listopadzie, w Poznaniu.

* Działania faszystów mogą

powodować, że władze prowadzą politykę bardziej antydemokratyczną. Podobnie wzrost popularności Giertycha i bezkarne działanie MW przesuwają politykę na prawo. Dobry przykład to ubiegłoroczny majowy zakaz Marszu Tolerancji organizowanego przez organizacje gejów i lesbijek w Warszawie. Prezydent miasta, Lech Kaczyński z PiS, odważył się na ten krok po tym, gdy demonstracja w Krakowie została obrzucona kamieniami.

* W MW roi się od antysemityzmu. Kolega Romana ze studiów powiedział Przekrojowi, że Giertych "krytykował Żydów i masonów". Chociaż dziś uważa, by nie posługiwać się antysemityzmem, jego bojówkarze w MW często to robią. Na imprezach organizowanych

przez MW gra rasistowski zespół "RP Oi" (tytuł jednej piosenki: "Stop dla unii euro-pejsatej"). MW głosi antysemickie poglądy na swojej witrynie internetowej.

W nocy z 14 na 15 stycznia 2005 r., w pociągu relacji Szczecin - Terespol, kilkunastu zachodniopomorskich delegatów LPR jechało na zjazd krajowy partii. Według relacji prasowych dwóch z nich, Adam Machaj, sekretarz zarządu szczecińskiej LPR, oraz Łukasz Siemaszko, radny sejmiku województwa zachodniopomorskiego zaczęli wykrzykiwać faszystowskie hasła. Ci członkowie MW krzyczeli: "Heil Hitler!", oraz, że "Hitler miał rację, jak chciał zrobić z Żydami porządek". Śpiewali: "Czarnych powiesimy, Światowida postawimy". Jeden z nich krzyknął na pracownicę WARS "Ty żydowska k...!"

s. 4: Andrzej Żebrowski

*** Gdy Młodzież Wszechpolska organizuje jakąś demonstrację trzeba organizować kontrprotest. Gdy zwolennicy MW zobaczą, że jest dużo więcej przeciwników niż ludzi w ich szeregach, znaczna ich część przestanie działać.**

* W ruchu związkowym znajdują się zwolennicy LPR. Trzeba rozpowszechniać fakty o antypracowniczej polityce Giertycha.

*** W przyszłości należy ignorować zakazy marszów tolerancji i parad równości. Przez kilka lat geje i lesbijki bez problemów organizowali demonstracje. Działanie MW i faszystów w Krakowie dodało Kaczyńskiemu odwagi, aby zakazać warszawskiej demonstracji w 2004 r. W końcu odbył się Wiec Wolności, ale organizatorzy wycofali się z przeprowadzenia demonstracji. To był błąd, który tylko zachęca polityków do dalszych zakazów i zachęca skrajną prawicę do działania.**

* Giertych i MW żerują na niezadowoleniu społecznym. Dobrą odpowiedzią na to nie jest mówienie ludziom, że powinni być zadowoleni - jak to robią neoliberalni politycy i Gazeta Wyborcza. Wręcz przeciwnie. Trzeba przekształcić niezadowolenie w masowy ruch przeciwko skorumpowanemu panującemu i zbudować w oparciu o ten ruch alternatywną politykę.

Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata* Ze świata*

V Światowe Forum Społeczne w Porto Alegre

Entuzjastyczny sprzeciw

W dniu 26 stycznia aż 200 tys. ludzi przemaszerowało głównymi ulicami Porto Alegre w Brazylii zaczynając w ten sposób piąte Światowe Forum Społeczne. Rozmiary i entuzjazm demonstracji był dowodem wzrostu sprzeciwu wobec neoliberalizmu i wojen w ciągu ostatnich 5 lat.

Jeszcze raz zebrały się masy różnych ludzi prowadzących określone kampanie - tubylczy mieszkańcy z Ekwadoru i Boliwii, związkowcy z Sao Paulo i Buenos Aires, przeciwnicy niszczenia środowiska naturalnego przez gazy cieplarniane, afrykańskie ruchy przeciwko zadłużeniu, organizacje kobiece, grupy gejowskie i lesbijskie i wiele innych.

W Ameryce Łacińskiej jest o czym debatować. Na kontynencie ruchy masowe obaliły trzy rządy neoliberalne - w Ekwadorze, Boliwii i Argentynie. Zapobiegły także pravicowym zamachom stanu, wymierzonym przeciw reformom rządu Hugo Chaveza w Wenezueli. Z drugiej strony w Brazylii Partia Pracy prezydenta Luli odeszła od obietnic wyborczych i zaatakowała prawo do emerytury oraz poparła pracodawców w czasie ostatniego strajku pracowników banków. W czasie trwania Forum odbyły się udawane wybory w Iraku. Niestety, gdy doszło do dyskusji na ten temat, miał miejsce znaczący kontrast w porównaniu do atmosfery na ostatnim światowym Forum Społecznym w Mumbaju, w Indiach rok temu. Tamto Forum zaczęło się od przemówień takich mówców, jak Arundhati Roy, która potępiała politykę USA wobec biednych i wojnę w Iraku. Niestety, główni organizatorzy Forum w Porto Alegre są powiązani z rządem Luli i tak je zorganizowali, żeby uniknąć krytyki. Spotkania

były tak umiejscowione, że aktywiści reprezentujący różne sprawy i kampanie byli wzajemnie od siebie odcięci.

Pierwsze wielkie spotkanie na Forum zdumiało słuchaczy głównego mówcy, Luli. Sądzone początkowo, że rozpocznie on kampanię przeciwko światowej biedzie. Ale większa część jego przemówienia została poświęcona obronie jego rządu przed lewicową krytyką. Potem odleciał na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, aby zmieszać się tam z największymi miliarderami, finansistami i przywódcami rządów, którzy są odpowiedzialni za biedę na świecie.

Brazylijski socjolog, Emir Sadar, który pomagał zainicjować Światowe Forum Społeczne, wypowiedział się przeciwko rozdrobnieniu tematów i debat. Podczas Forum kładł jednak nacisk na tematy drugorzędne i nie odbyła się prawdziwa debata w głównej sprawie, jaką jest teraz walka przeciwko wojnie i imperialnej hegemonii w świecie.

Stało się jasne, że większość zwykłych ludzi i młodych aktywistów pojęła, jakie powinny być główne kwestie. Spacerując po terenie Forum można było wiele razy zobaczyć czerwone flagi, koszulki z podobizną Che Guevary, plakaty i banery potępiające Busha za napaść na Irak, ulotki koreańskiej grupy "Wszyscy



26.01.05 Porto Alegre.

Demonstracja przeciw okupacji Iraku Razem", wzywającej do poparcia światowej demonstracji przeciw wojnie.

Wszędzie były entuzjastyczne odpowiedzi na skandowanie hasła "Nao a la guerre" (Nie dla wojny), "Bush, Blair Assassinos" (Bush, Blair - mordercy) i "Viva, viva, Palestine" (Niech żyje Palestyna). Mimo wszystko jednak forum ruchów społecznych, które odbyło się równoległe do Światowego Forum Ekonomicznego, połączyło się we wspólne wezwaniu do udziału w światowych demonstracjach przeciwko wojnie w dniach 19 - 20 marca, wydanym przez Europejskie Forum Społeczne w Londynie oraz ostatnich konferencjach antywojennych w Indiach i Libanie.

Relacje z Porto Alegre tłumaczyli z *Socialist Worker* Eryk Baradziej i Joanna Puszwacka

"Chavez - tak, Lula - nie"

Na zgromadzeniu, w którym uczestniczył prezydent Brazylii, Lula, dały znać o sobie różnice istniejące między lewicą a ruchem związkowym, co do oceny polityki prowadzonej przez rząd Luli. Spotkanie to miało miejsce na krytym stadionie mogącym pomieścić 17 tysięcy ludzi i budziło tak wielkie zainteresowanie, że kolejka osób oczekujących na wejście ciągnęła się na kilometr. Jednak bardzo ścisła kontrola ze strony żandarmerii, spowodowała, że wielu chętnych nie dostało się na teren stadionu, za to przed innymi wpuszczono aktywistów z Partii Pracujących (PT), którzy zajęli kluczowe miejsca na widowni.

Oprócz prezydenta Luli w spotkaniu tym uczestniczyli działacze organizacji pozarządowych i reprezentant Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Tym razem przemówienie Luli nie było przyjęte z takim jednogłośnym aplauzem, z jakim reagowano na same brzmienie jego imienia na ostatnim Światowym Forum Społecznym. Co prawda trzy czwarte publiczności reagowało entuzjastycznie - i nie byli to tylko członkowie PT - jednak jedna czwarta zebranych zachowywała się bardzo powściągliwie nie przyłączając się ani do oklasków ani do gwizdów dochodzących ze strony dwuosobowej grupy na widowni.

Można zauważyć rosnące rozczarowanie polityką Luli, choć nie jest ono jeszcze powszechne. Natomiast najlepszym wyrazem coraz silniejszych nastrojów lewicowych wśród uczestników Światowego Forum Społecznego w Porto Alegre był entuzjazm, z jakim przyjęto następnego dnia prezydenta Wenezueli, Hugo Chaveza.

Tym razem stadion był wypełniony po brzegi młodymi ludźmi, reagującymi o wiele bardziej żywiołowo i entuzjastycznie niż publiczność w czasie spotkania z Lulą. Krzyczano "Chavez, Chavez", gwizdami natomiast przywitano przewodniczącego federacji brazylijskich związków zawodowych, zwolennika Luli, który zapowiadał przemówienie Chaveza. Duża część widowni skandowała, "Lula nao, Chavez si" (Lula - nie, Chavez - tak).

Przemówienie Chaveza było o wiele bardziej lewicowe i radykalne niż to, co mówił Lula poprzedniego dnia. Mówił o inspiracji postacią Che Guevary, krytykował militarizm amerykański i agresję USA na Irak, przekonywał, że imperializm można zwyciężyć. Stwierdził też: "trudno jest działać w ramach istniejącego systemu kapitalistycznego, tym, co jest nam potrzebne jest socjalizm"

Roland Dennis, wenezuelski działacz socjalistyczny, który przez krótki okres był w rządzie Chaveza powiedział, że po raz pierwszy słyszał prezydenta mówiącego o konieczności obalenia kapitalizmu i zaprowadzenia socjalizmu. Zaraz jednak dodał, że słowa Chaveza są o wiele bardziej radykalne niż działania jego rządu.

Entuzjazm, z jakim przyjmowano przemówienie Chaveza, świadczy o tym, że wśród większości delegatów na Forum w Porto Alegre istnieje ogromna potrzeba radykalnych przemian społecznych. To ci ludzie po powrocie do miejsc skąd przyjechali staną się organizatorami oporu przeciwko wyzyskowi i budowniczymi ruchu lewicowego.

Broszury * Książki
zamówienia: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
lub pracdem@go2.pl

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 10 zł.

Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917r.? Czym jest stalinizm?

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 3 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

Czym jest socjalizm oddolny?

John Molyneux

cena: 3 zł.

W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

List otwarty do Partii **cena: koszt ksera (ok. 5 zł)**

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobylem w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 2 zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Solidarność 1980-81 a PRL, Analiza marksistowska

C. Barker i K. Weber

cena: 10zł.

Czym była Solidarność 24 lata temu?

Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata*

Wybory w Iraku Większość za wycofaniem wojsk

Coroczne przemówienie Georga Busha o stanie państwa było przerażające. Nazwał on Syrię i Iran krajami, w których USA chcą widzieć zmiany rządów. Podobnie wyrażał się w niesławnym przemówieniu o "osi zła" w 2003 r.. Jeśli USA zaatakują Syrię lub Iran wywoła to serię konsekwencji dla całego regionu. Ludzie nie powinni myśleć, że jest to groźba nie do zrealizowania.

Na początku lat 70- tych USA były uwikłane w wojnę w Vietnamie napotykając wielki ruch antywojenny u siebie i trwały opór wietnamskich sił narodowowyzwoleńczych. Zamiast zrozumieć, że nie mogą wygrać, i wycofać się z Wietnamu, USA zaatakowały Kambodżę zabijając ponad milion ludzi i przynosząc klęskę również temu krajowi.

Oto dlaczego wycofanie żołnierzy z Bliskiego Wschodu pozostaje centralną sprawą dla ruchu antywojennego.

Cokolwiek myślimy o reżimie w Iranie - nie jest on mniej demokratyczny niż większość

Szyici głosowali licznie, bo chcą by Amerykanie wyjechali - z tego samego powodu wielu sunnitów wybory zbojkotowało.

Każda ważniejsza partia polityczna umieściła zakończenie okupacji jako główny punkt swego programu. Można tylko wnioskować, że Irakijczycy głosowali za wyjazdem żołnierzy.

Te wybory były bardzo "specyficzne". Miały miejsce w warunkach prawa wojskowego z międzynarodowymi obserwatorami "nadzorującymi" z Jordanii. Większość kandydatów nie była wymieniona z nazwiska a większość punktów wyborczych nie było ogłoszonych.

Gdyby te wybory odbywały się gdzie indziej na świecie byłyby potępione jako niedemokratyczne i niesprawiedliwe. Wybory nie oznaczają końca oporu. Będzie on trwał i wzrastał, dopóki będzie trwała okupacja.

Będzie wzrastał, bo jakość życia zwykłych Irakijczyków pogorszyła się od zakończenia wojny - ludzie stoją w kolejkach po benzynę, brak jest wody i prądu, wiele osób nie ma pracy. O wiele gorsze warunki panują w obozach uchodźców powstałe po atakach na Faludżę.

Bez wojny nie byłoby obalenia Saddama Husajna - to jedyny argument ze strony podżegaczy wojennych.

Ale bez wojny nie byłoby też 100 tys. zabitych Irakijczyków (liczba pochodzi od prestiżowego pisma medycznego The Lancet), zniszczenia Faludży czy wzrastającego oporu oraz coraz większej destabilizacji na całym bliskim wschodzie.

Ruch antywojenny nigdy nie wątpił, że większość Irakijczyków chciała

pozbyć się Saddama Husajna, ale wojna i okupacja nigdy nie były na to sposobem. Niestety, które obserwujemy są tego jasnym dowodem.

Tylko sami Irakijczycy mogą decydować o przyszłości swojego kraju. Nie potrzebują do tego "pomocy" sił państw, które jako pierwsze zniszczyły demokrację na Bliskim Wschodzie.

Irak w swej historii to jeden z najbardziej świeckich krajów Bliskiego Wschodu. Konflikty etniczne i religijne były tu niewielkie.

Fakt wzrostu religijnych podziałów i współzawodnictwa grup etnicznych w wyborach świadczy, że USA i Wlk. Brytania prowadzą politykę "dziel i rządź". Były amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger dał do zrozumienia, że byłby gotów widzieć Irak podzielony na trzy państwa, gdyby pozwoliło to Amerykanom zachować władzę.

Okupanci wzmacniają niebezpieczeństwo podziałów etnicznych. Jeśli chcemy mówić o Irakijczykach żyjących razem w pokoju, to jedynym sposobem jest pozwolenie im na życie w prawdziwej demokracji kształconej przez nich samych.

Bush przyjeżdża do Europy w tym miesiącu. Ale odwiedzi tylko Brukselę, Mainz i Bratysławę. Nie ośmieli się przyjechać do Londynu, Rzymu, Berlina czy Madrytu gdzie spotkałyby go wielkie demonstracje.

Musimy ciężko pracować, by zapewnić, że w Warszawie będzie duża demonstracja 19 marca - w dniu globalnego protestu przeciwko okupacji Iraku.

Opracował Witold Kamiński



Kufa, Irak 040205. Szyici żądający wycofania wojsk okupacyjnych po wyborach

rządów na Bliskim Wschodzie - musimy obronić go przed atakiem USA i Wlk. Brytanii. Jakikolwiek atak na Iran odbyłby się nie z powodu broni nuklearnej ani wyzwolenia kobiet, ale z powodu rozszerzenia władzy imperium USA.

Takie ataki mogą być powstrzymane tylko przez kombinację oporu ze strony Irańczyków i światowego ruchu antywojennego. Bush, rząd polski i media twierdzą, że wybory w Iraku to przełom. Ale twierdzenia o przełomach w Iraku słyszeliśmy już wielokrotnie.

Po raz pierwszy, gdy obalono pomnik Saddama Husajna, potem gdy okupanci zastrzelili synów Saddama - Udaja i Kusaja, i ponownie, gdy Saddam został aresztowany. Słyszeliśmy o tym, gdy miano "przekazać władzę Irakijczykom" i gdy okupanci zrównali z ziemią Faludżę. Za każdym razem mówili, że to już koniec oporu i że Irak jest na drodze do demokracji. I za każdym razem odkrywaliśmy, że mówili kłamstwa. Te wybory nie dadzą prawdziwej zmiany w Iraku.

Gospodarka i wojsko ciągle są kontrolowane przez USA. Jakikolwiek rząd będzie wybrany, ma być rzekomo na tyle silny, by prosić Amerykanów o odejście. Jednak USA budują 14 baz w Iraku i wyjadą kiedy im się zechce - lub kiedy ich się zmusi.

Prawdopodobne jest wzrastające niezadowolenie i opór w wielu grupach zarówno szyickiej, jak i sunnickiej społeczności. To fundamentalny problem w sposobie, w jaki USA widzą wybory. Kurdowie głosowali bardzo licznie, ale głosowali też za niepodległością, której nie otrzymają.

Auschwitz

Wiek XX był najkrwawszym w historii. Holocaust, zagłada 6 milionów Żydów i milionów innych "podludzi", charakteryzował się szczególną brutalnością. Jednakże nie było to jedyne ludobójstwo. W pierwszej połowie XX wieku nowopowstałe państwo tureckie usiłowało pozbyć się ludności ormiańskiej ze swojego terytorium. Natomiast w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia byliśmy świadkami rzezi w Ruandzie. Dokonano również innych barbarzyńskich czynów. Przykład stanowią: użycie bomby atomowej w Hiroszynie i Nagasaki, wojny imperialistyczne, takie jak w Wietnamie czy też okrutne konflikty, na przykład w Kongo.

Mimo to właśnie Holocaust słusznie postrzegany jest przez wielu jako szczyt bestialstwa. Stąd też oburzenie, gdy David Irving i inni poddający w wątpliwość Holocaust twierdzą, iż był on "szczegółem w dziejach historii". Jednakże nie chodzi tylko o skalę i okrucieństwo dokonanego mordu, lecz również kapitalistyczną naturę Holocaustu - zarówno pod względem planowania, jak i wdrażania.

Wyraźnie dało się to zauważyć oglądając niedawno pokazywany w serial dotyczący Auschwitz. Nazistowski oficer w obozie śmierci określił Holocaust wręcz jako "morderstwo przy użyciu linii montażowej", gdyż do zabijania były wykorzystywane najnowocześniejsze metody.

W gruncie rzeczy mamy do czynienia z próbą pozbawienia ludzi ich człowieczeństwa. Preludium do ich eksterminacji miało stanowić przekonywanie, że są oni podludźmi. Primo Levi, ocalały więzień Auschwitz, ujmuje to tak: "Wyobraź sobie człowieka, który stracił wszystkich, których kochał i jednocześnie dom, ubrania, jednym słowem wszystko, co posiadał: stanie się pustym człowiekiem, pogrążonym w cierpieniu, nie zważającym na godność i zahamowania, gdyż straciwszy wszystko łatwo może się zatracić. W ten sposób możemy rozumieć dwojakie znaczenie określenia "obóz zagłady", wówczas staje się jasne to, co chcemy wyrazić mówiąc "być na dnie".

Kapitalistyczna natura Holocaustu była stale widoczna, począwszy od konferencji na przedmieściach Berlina w Grossen-Wannsee, w styczniu 1942 r., gdzie powzięto plan "ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", a skończywszy na roli jaką odgrywali właściciele fabryk i urzędnicy służby cywilnej. Nie tylko eksterminowano Żydów, ale mogli oni być także zapracowywani na śmierć jako niewolnicza siła robocza.

Niemniej jednak w przeciwieństwie do wcześniejszych działań barbarzyńskich, takich jak handel niewolnikami, w przypadku obozów śmierci i masowych morderstw działania oparte na zysku ekonomicznym nie było celem nadrzędnym. Często wydawało się wręcz irracjonalne - korzystający z niewolniczej siły roboczej kierownicy narzekali na ciągłe szkolenia nowych pracowników, podczas gdy SS dbało, aby żydowscy robotnicy nie żyli zbyt długo.

Momentami transport Żydów był sprzeczny z podejmowanym wysiłkiem wojennym. Przykład może stanowić fakt, iż w dniu lądowania Aliantów w Normandii, w lipcu 1944 r., głównym zmartwieniem Naczelnego Dowództwa Niemiec był transport kilkuset greckich Żydów do Auschwitz.

Mimo, że armia niemiecka została zepchnięta na frontach wschodnich i zachodnich, dążenie nazistów do zniszczenia ludności żydowskiej w Europie pozostało. Jedyną rzeczą, która trzymała nazistów razem było przekonanie, że upadając zabiorą ze sobą miliony Żydów i innych "podludzi". To stanowi argument dla tych, którzy twierdzą, że Holocaust był niewytłumaczalnym wybuchem "zła", nie mającego jakiegokolwiek związku z systemem kapitalistycznym.

Jednakże ten związek istniał. Czołowe firmy niemieckie ubiegały się o kontrakty, aby zbudować najlepsze krematoria. O powiązaniu tym nie świadczy jednak głównie udział w Holocaustie takich firm jak IG Farben czy też IBM, lecz sposób, w jaki naziści doszli do władzy i się u niej utrzymali w sojuszu z wielkim biznesem.

Historyk Ian Kershaw, który doradzał przy serialu BBC o Auschwitz wyemitowanym w TVP1, przedstawił w swoich pracach sposób, w jaki niemiecka elita wyniosła do władzy nazistów w styczniu 1933 r.

Hitler po
klasy
widzieli
klasy p
tarnej e
współgr
niemiec
Naz
kryzysu
sie mię
worem
którego
Żydzi sa
stał się
naziści
interesó
Wra
kich do
rozpocz
Naziści
wane pr
było ich
ludność
trolowan
istotne.
stanowi
Pod
grupper
dowały

Fabryka śmierci



Hitler nie uzyskał większości w parlamencie niemieckim. Pomimo całej nazistowskiej retoryki stojącej w obronie "małego człowieka", aby dojść do władzy Hitler potrzebował poparcia przedstawicieli klasy kapitalistycznej. Natomiast oni widzieli w nim siłę zdolną zniszczyć opór klasy pracowniczej. Jego program militarniej ekspansji, szczególnie na Wschód, współgrał z historycznymi założeniami niemieckiego imperializmu.

Naziści byli barbarzyńskim wynikiem kryzysu kapitalizmu w Niemczech w okresie międzywojennym a Holocaust wytworem skrzywionego światopoglądu, u którego podstaw leżało przekonanie, że Żydzi są "niehumanitarnym" wrogiem. Holocaust stał się kluczowy dla nazistów, natomiast naziści i zwycięstwo w wojnie kluczowe dla interesów niemieckiego kapitału.

Wraz z wtargnięciem wojsk niemieckich do Związku Radzieckiego w 1941 r. rozpoczął się mord na ogromną skalę. Naziści kontrolowali terytoria zamieszkiwane przez miliony Żydów - w Niemczech było ich mniej niż pół miliona. Wsiedlanie ludności żydowskiej z obszarów kontrolowanych przez nazistów przestało być istotne. "Rozwiązanie kwestii żydowskiej" stanowić miało ich wymordowanie.

Podczas pierwszego tygodnia Einsatzgruppen (oddziały morderców SS) zamordowały więcej Żydów niż w czasie ośmio-

letnich rządów nazistów w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji i na części terytorium Polski. Właściwie do połowy 1941 r. w nazistowskich obozach koncentracyjnych przebywało więcej komunistów i socjalistów niż Żydów.

Einsatzgruppen przybyły wraz z niemiecką armią. Pewien historyk następująco podsumował wydarzenia mające miejsce w Białymstoku, zamieszkiwanym przez 50 tysięcy Żydów, w momencie wkroczenia nazistów 27 czerwca 1941 r.: "Na ulicach miały miejsce dantejskie sceny. Żydów wyciągano z domów, stawiano pod ścianą i rozstrzeliwano... Co najmniej 800 Żydów zamknięto w synagodze zanim ją podpalono... żołnierze rzucali do domów granaty ręczne." Do swoich działań Einsatzgruppen próbowały włączyć miejscową ludność. Wielu się to udało, stąd też później oskarżenia o zbrodnie były Łotysze, Litwini czy też Ukraińcy. W innych miejscowościach było to znacznie trudniejsze. Na przykład, w raporcie sporządzonym w październiku 1941 r. narzekano, że działające na terytorium Estonii Einsatzgruppen A nie zdołały nakłonić tamtejszej ludności do przeprowadzenia pogromu na ludności żydowskiej, ponieważ mieszkańcy tego regionu nie byli "wystarczająco uświadomieni".

Konieczność szybszego i bardziej skutecznego zabijania Żydów i skutki, jakie wywołało w niemieckich żołnierzach dokonywanie rzezi "twarzą w twarz", przekonały władze nazistowskie, że lepsza byłaby metoda bardziej anonimowa.

Naziści zadali sobie wiele trudu, aby utrzymać w tajemnicy istnienie obozów zagłady zarówno przed ludnością żydowską, jak i niemiecką. Alianci wiedzieli o obozach śmierci, jednak na prośbę zbombardowania krematoriów i linii kolejowych prowadzących do Auschwitz, odpowiedzieli, że nie mają dowodów świadczących o tym, że dokonuje się tam masowego mordu. Uratowanie europejskich Żydów nie było celem Aliantów w tej wojnie.

Powinniśmy o tym wszystkim pamiętać czcąc ofiary Holocaustu. Wprawdzie to nie wystarczy, aby nie dopuścić do wzrostu faszyzmu, jednak z pewnością utrudni nazistom ich pracę. Holocaust stanowi również ostrzeżenie przed tym, co może się wydarzyć w momencie poważnego kryzysu kapitalizmu.

Na podstawie artykułu Henry'ego Maitlesa opracowała Katarzyna Puzon



Plakat propagandowy. Dla nazistów taka przyjaźń jest groźna dla "Aryjczyków"

Zachód odrzucił Żydów

Zachodnie rządy odnosiły się wrogo wobec uchodźców żydowskich.

W latach 30-tych z Wlk. Brytanii do Niemiec odesłano ponad 2 tys. uchodźców, ponieważ nie mieli odpowiednich dokumentów, mimo że nazistowski rząd kierował powracających do obozów koncentracyjnych. Sygnały te wysyłało, by zniechęcić Żydów do wyjazdu na Zachód.

Do lipca 1939 brytyjskie MSZ rozpatrywało status uciekających Żydów i uchodźców. Pewien wysoki urzędnik stwierdził: "większość z nich w żadnym wypadku nie jest politycznymi uchodźcami".

Zachodnie rządy zwołały konferencje w Evian we Francji, w 1938 r., by wysłać jasną wiadomość krajom Europy Wschodniej i ich żydowskim mniejszościom, że żydowscy emigranci i uchodźcy nie będą akceptowani w Wlk. Brytanii, Francji i USA.

Nazistowska prasa chwaliła się znaczeniem Evian: "żaden rząd nie jest gotów walczyć z kulturalną hańbą Europy Środkowej przez zaakceptowanie kilku tysięcy Żydów. W ten sposób konferencja służy usprawiedliwieniu polityki Niemiec przeciw żydostwu".

Wrogość wobec uchodźców żydowskich nie skończyła się po wybuchu wojny. W 1943 r. neutralna Szwecja zaproponowała zabranie 20 tys. żydowskich dzieci z Europy Środkowej pod warunkiem, że Wlk. Brytania i USA pokryją koszty i zaopiekują się nimi po wojnie.

Urzędnik z amerykańskiego departamentu stanu pisał: "jakakolwiek pomoc dla żydowskich dzieci mogłaby wzbudzić sprzeciw nazistów i uniemożliwić inne możliwe akty współpracy".

Propozycja została odrzucona.

Przodkowie Le Pena

W czasie II wojny światowej ponad 60 tys. partyzantów i 75 tys. Żydów zostało deportowanych z Francji do nazistowskich obozów koncentracyjnych. Powróciło z nich mniej niż 3 tys. Żydów. W tych deportacjach z własnej woli uczestniczył reżim Vichy marszałka Petaina, który rządził tą częścią Francji, która nie znalazła się pod bezpośrednią okupacją niemiecką po klęsce w 1940 r. Vichy przygotowało listy Żydów mieszkających we Francji a potem grało pełną rolę w ich prześladowaniu.

Reżim Vichy czerpał z tradycji antysemityzmu, która sięgała wiele lat w przeszłości a dziś żyje we Francji Narodowym Le Pena. Niezależnie od presji nazistów rząd Vichy już w październiku 1940 r., pozbawił obywatelstwa tysiące francuskich Żydów i pozbawił wszystkich Żydów miejsc pracy w sektorze publicznym.

Do czasu gdy Niemcy nakazały systematyczną deportację Żydów z Francji w 1942, ponad 40 tys. z nich było już internowanych w obozach Vichy. Warunki tam były tak straszne, że w 1941r. 3 tys. osadzonych zmarło z głodu lub zimna. Kiedy ogłoszono "ostateczne rozwiązanie", Vichy dobrowolnie wyraziło chęć przeniesienia zagranicznych Żydów ze swego terytorium na tereny Francji kontrolowane przez Niemcy.

Masowe deportacje rozpoczęły się od barbarzyńskiego spędzenia 13 tys. Żydów (w tym 4 tys. dzieci) na paryski stadion kolarski w lipcu 1942 r. Stamtąd przewieziono ich do obozu w Drancy na krańcach Paryża a potem do Auschwitz. Niemcy nie wzięli udziału w akcji spędzenia. Prowadziło ją 9 tys. francuskich policjantów podlegających rozkazom Vichy. Akcje reżimu kontrastowały z poglądami większości Francuzów, którzy generalnie reagowali na nie z odrazą.

Francuskie państwo dopiero w 1995 r. przeprosiło za swój udział w Holocaustie.

Co słyszeć?

Nie chcemy prywatyzacji

Około 40 proc. Polaków uważa, że prywatyzacja jest dla polskiej gospodarki niekorzystna, przekonanych zaś o pozytywnych skutkach prywatyzacji dla gospodarki jest 25 proc. ankietowanych - wynika z badania Centrum Badanie Opinii Publicznej (CBOS)... Obecnie prawie połowa badanych (46 proc.) uważa, że dla nich osobiście prywatyzacja jest niekorzystna, a tylko mniej więcej co szósty (16 proc.) sądzi, że ma ona korzystny wpływ na jego sytuację osobistą. Największe różnice w opiniach wiążą się z sytuacją materialną badanych. Im wyższe są ich dochody, tym lepsze oceny prywatyzacji. Polacy najczęściej uważają, że na prywatyzacji najbardziej korzystają cwaniacy i kombinatorzy (44 proc.), urzędnicy państwowi biorący udział w prywatyzacji (42 proc.) i kapitał zagraniczny (40 proc.). Prawie trzy czwarte badanych (71 proc.) uważa, że większość obywateli traci na prywatyzacji,

PAP, 04.02.05

Giertych i sataniści

Spór o reformę polskiego Kościoła. Prymas Polski Józef Glemp zezwolił na udzielanie w archidiecezji warszawskiej komunii św. do ręki, a nie tylko do ust. Maciej Giertych z LPR protestuje... Co takiego nie podoba się Panu w przyjmowaniu komunii św. do ręki?

- To obniża respekt do Pana Jezusa i zmniejsza dystans między Bogiem i człowiekiem. Są sygnały z Włoch, gdzie można przyjmować komunię św. do ręki, że ludzie, zamiast przyjąć komunię, wkładają opłatek do kieszeni i wynoszą święte opłatki z kościoła, żeby je sprzedać.

Komu sprzedać?

- Satanistom, którzy potem pastwią się nad Panem Jezusem.

gazeta.pl 06.02.05 i 07.02.05

Antykobiectwo Giertycha

Przenieśmy bezrobocie do domów, kobiety mogą pracować w domach. Wtedy rodzić się będzie więcej dzieci. Moim zadaniem jako prezydenta będzie bronić obywateli przed rządem polskim, żeby nie działa im się krzywda. Prędzej zrezygnuję z urzędu, niż podpiszę ustawę zezwalającą na aborcję, eutanazję bądź małżeństwa homoseksualne - przekonywał Maciej Giertych.

gazeta.pl 23.01 Na zjeździe pomorskiej LPR w Gdańsku.

Młodzież Endecka

Od poniedziałku białostocka Młodzież Wszechpolska rozpoczyna akcję pod hasłem "Swoje do swego po swoje". Chce zachęcić klientów do kupowania tylko polskich produktów.

gazeta.pl 10.12.04 W Białymstoku liczne są mniejszości białoruska i tatarska. Akcja ta przypomina akcje antyżydowskie przedwojennej endecji.

Polski cud gospodarczy

Blisko 5 milionów Polaków żyje w skrajnym ubóstwie - wynika z najnowszego, zatruwającego raportu Głównego Urzędu Statystycznego. 4-osobowa rodzina znajdująca się w takim położeniu ma na swoje miesięczne utrzymanie mniej niż 960 zł, czyli najwyżej 8 zł dziennie na osobę - pisze "Dziennik Polski".

PAP 31.01.05

Komornik w szpitalu

Komornik zablokował konta szpitala im. Śniadeckiego w Katowicach. 150 pracowników nie dostało wypłaty

Atmosfera w szpitalu jest nerwowa. Pracownicy od trzech lat dostają pensje w dwóch ratach i zawsze z miesięcznym opóźnieniem. 10 lutego okazało się, że wypłat nie ma wcale.

Gazeta Wyborcza 14.02.05

Historia antykapitalizmu Mit o niedemokratycznej rewolucji

Jednym z wielu, bardzo wielu, mitów towarzyszących historii rewolucji październikowej jest twierdzenie o rzekomej, "demokratycznej" alternatywie dla bolszewików. Tą alternatywę stanowił miał jakoby Rząd Tymczasowy z Kiereńskim na czele, rząd popierany przez eserowców (partię chłopską, popierającą I Wojnę Światową) - najpopularniejszą, jak to wynikać ma z wyborów do konstytuancy (parlamentu) - partię w Rosji. I ten właśnie wspierał rząd, cieszący się zaufaniem większości społeczeństwa rosyjskiego, obalić mieli podli bolszewicy w listopadzie 1917 roku. A przecież mogło być tak cudownie...

Jednak wszelkie "gdybanie" na temat możliwości uniknięcia rewolucji październikowej, połączone ze wizjami (jak w biografii Lenina pióra Conquesta) szczęścia Rosji kończącej zwycięsko I wojnę światową i unikającej wojny domowej, wizjami demokratycznej Rosji prowadzonej przez Kiereńskiego, dowodzi nie tylko całkowicie ahistorycznego podejścia do wydarzeń historycznych, ale i braku znajomości podstawowych faktów z roku 1917.

Rząd Tymczasowy prowadził bowiem dalej nieudolnie imperialistyczną wojnę i nie zdołał rozwiązać podstawowych problemów społeczno - gospodar-



Gen. Kornilow, sierpień 1917 r. Gdyby on wygrał, słowo "fasyzm" byłoby rosyjskim słowem

czych, przede wszystkim zaś nie przeprowadził reformy rolnej. Zaostrzający się kryzys wojenny i gospodarczy popychał Rosję ku kolejnym wstrząsom. Jesienią roku 1917 Kiereński utracił poparcie zarówno rad - gdzie większość zdobywali bolszewicy (ku którym przesunęła się też lewica eserowców), jak i obozu zachowawczego. Świadczy o tym postawa kadetów (liberalnej prawicy) przed i w okresie puczu Kornilowa: zadeklarowane przez nich oficjalne poparcie dla rządów "silnej ręki". Sytuacja polityczna skrajnie się polaryzowała. Na jednym biegunie znalazł się obóz rosyjskiej reakcji z Kornilowem i Krasnowem (dawnymi carskimi generałami), na drugim bolszewicy. Pośrodku pozostawał coraz słabszy Kiereński.

Do walki o władzę między skrajnymi siłami politycznymi w Rosji musiało dojść prędzej lub później. I doszło jeszcze w chwili rządów Kiereńskiego. Kornilow uderzył pierwszy, lecz źle obliczył siły i poniósł całkowite fiasko. Klęska Kornilowa nie wynikała jednak z siły Rządu Tymczasowego, lecz z poparcia, jakiego Kiereńskiemu udzielili bolszewicy. Było to właściwie starcie stoczone przez skrajną prawicę i skrajną lewicę ponad głową Kiereńskiego.

Bolszewicy lepiej przygotowali swój atak i rady robotnicze i żołnierskie - forma oddolnej demokracji polegającej na wyborach przedstawicieli w zakładach i koszarach - zdobyły władzę w kraju. O całkowitym braku poparcia dla Kiereńskiego świadczy najlepiej opór stawiany

przez elitarne oddziały broniące Pałacu Zimowego. Przy 2.700 obrońców i 20 tysiącach atakujących padło tylko 6 zabitych [Encyklopedia rewolucji październikowej, Warszawa 1977]. W chaosie tych wydarzeń obalony premier usiłował szukać poparcia w obozie reakcji, u Krasnowa. Dowodziło to nie tylko całkowitej słabości Rządu Tymczasowego, ale i wskazywało, kto naprawdę był alternatywą dla rządów bolszewickich.

O tym, że jesienią roku 1917 w Rosji doszło skrajnego polaryzowania się sytuacji politycznej świadczą nie tylko wydarzenia w Piotrogradzie, ale i sytuacja w Moskwie. W moskiewskich wyborach municypalnych w czerwcu 1917 roku eserowcy i mienszewicy otrzymali ponad 451 tys. głosów, kadeci 109 tys., a bolszewicy 74 tys. Jednak w listopadowych wyborach do konstytuancy bolszewicy zdobyli ponad 366 tys. głosów, kadeci 264 tys., a eserowcy i mienszewicy (prowojenni socjaldemokraci) zaledwie 84 tys. [Serge, Year One of the russian revolution, London 1992].

Także na prowincji pozycja eserowców szybko słabła. Wielkie poparcie w wyborach do konstytuancy nie przekładało się wcale na realną popularność eserów. Wiele też mówią wyniki Drugiego Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad Delegatów Chłopskich z grudnia 1917 roku. Na 790 delegatów tylko 305 stanowili centrowi i prawicowi eserowcy, współpracujący w tym czasie z bolszewikami lewicowi eserowcy mieli aż 350 delegatów, a sami bolszewicy 91 [Encyklopedia...].

Kolejnym przykładem utraty popularności przez eserowców jest dość żalсна próba formowania armii przez Komucz (Komitet Członków Zgromadzenia Ustawodawczego). Mimo względnej spokoju, jaką dawała eserowcom obecność korpusu czechosłowackiego, udało się im sformować siły zbrojne liczące niespełna 20 tys. ludzi, w tym tylko 5 - 6 tys. ochotników. Dla porównania: we wrześniu roku 1918 Armia Czerwona liczyła już 550 tys. ludzi, w tym prawdopodobnie znacznie ponad 200 tys. ochotników [Sowietskaja isticzieskaja encikłapedia, Moskwa 1965]. Komucz również nie okazał się więc alternatywą dla bolszewików. Tak jak Krasnow zajął miejsce Kiereńskiego, tak wszelki ślad po "demokratycznym" Komitecie Członków Zgromadzenia Ustawodawczego zatarł ostatecznie Kołczak, prawdziwa alternatywa dla czerwonej Rosji.

Upadek rządu Kiereńskiego w listopadzie roku 1917 i załamanie się popularności eserowców w roku 1918 nie były przypadkowe. Rozwijająca się rewolucja rosyjska wymagała radykalizacji działań rządu, a słaby i zdeorientowany Kiereński potrafił tylko czekać na konstytuancy. O ten legalizm nie troszczył się jednak obóz rosyjskiej reakcji z Kornilowem i "demokratycznymi" kadetami. Prawicowa dyktatura, mająca poparcie nawet dotychczasowych "liberałów", była w tym okresie realnym zagrożeniem dla społeczeństwa rosyjskiego. I w tym kontekście oceniać trzeba przejęcie władzy w Rosji przez bolszewików.

Andrzej Witkiewicz



Piotrogród, czerwiec 1917 r.

Jedno z haseł na transparencie - "Cała władza w ręce rad"

Strajki* Protesty* Strajki* Protesty*

Służba zdrowia

Komornicy precz ze szpitali!

Rozszerzają się protesty pracowników służby zdrowia. W Starachowicach trwa głódówka. 10 tysięcy mieszkańców Starachowic podpisało się pod pismem popierającym protest pracowników lecznicy. Starachowicki szpital jest zadłużony na około 40 mln zł. Komornik zajął w placówce sprzęt o wartości 8 mln zł. Bardziej absurdalną sytuację trudno się wyobrazić.

Służba zdrowia ma oferować usługi medyczne mieszkańcom, którzy za te usługi zapłacili poprzez ZUS i podatki. Nie dostaje ona wystarczających funduszy od państwa na zaspokojenie potrzeb pacjentów. Z tego powodu ma długi. Wkracza państwowy komornik i zajmuje sprzęt szpitalny, w wyniku czego szpital nie będzie w stanie świadczyć swoich usług!

W dodatku od 5 lutego weszły w życie nowe przepisy kodeksu postępowania cywilnego, które pozwalają na

zajęcie przez komornika również środków na koncie szpitalnym przeznaczonych na pensje pracowników! Pracownicy będą mogli ubiegać się tylko o trzymiesięczną wypłatę minimalnego wynagrodzenia za pracę wyłącznie za zezwoleniem sądu. W wyniku świadomej polityki rządu polegającej na dewastacji publicznej służby zdrowia może dojść do sytuacji, że pracownicy nie otrzymają żadnego wynagrodzenia.

W chwili pisania tego artykułu (12 lutego) zapowiedziano protesty również w szpitalach lubelskich, dolnośląskich i łódzkich. W Skarżysku-Kamiennej pracownicy szpitala prowadzą strajk okupacyjny. Strajk głodowy rozpoczęło również sześcioro związkowców związanych z Sekretariatem Ochrony Zdrowia NSZZ "Solidarność" i Sekcją Krajową Służby Zdrowia NSZZ Solidarność.

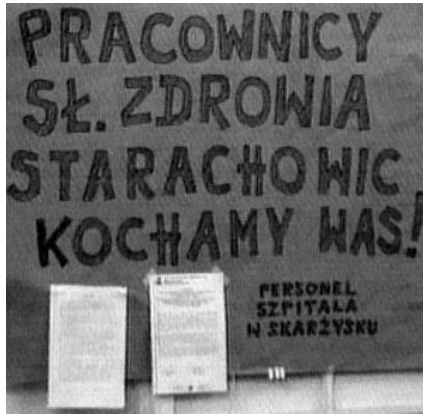
W dodatku do sprzeciwu wobec nowych przepisów kpc, głodujący i stra-

jkujący protestują również przeciw nowej, katastrofalnej ustawie o pomocy publicznej i restrukturyzacji ZOZ. Ustawa ta zakłada rejestrowanie placówek służby zdrowia jako podmiotów kodeksu handlowego. Otwiera to na oścież drzwi dla prywatyzacji - dla prowadzenia szpitali, przychodni i innych zakładów ochrony zdrowia według kryteriów zyskowności a nie potrzeb zdrowotnych społeczeństwa.

Jak powiedział związkowiec z Solidarności na manifestacji przed Sejmem w dniu 20 stycznia: *"Ta ustawa jest zła. Nie rozwiązuje problemów służby zdrowia, która ma 7 miliardów długów. Nie ma zapisu o anulowaniu długów. Protestujemy przeciw prywatyzacji, do której ustawa doprowadzi. Według niej można będzie zarejestrować szpitale jako komercyjne przedsiębiorstwa. Doprowadzi to do upadłości wiele szpitali. Dla ogółu ludzi, którzy nie mają pieniędzy, dla ludzi biednych, służba zdrowia nie będzie dostępna."*

Klasa biznesmenów, prezesów wielkich korporacji i ich przyjaciele w rządach widzą służbę zdrowia jako

potencjalną maszyną do robienia zysku. Jest to odzwierciedlone w strategicznych dokumentach Unii Europejskiej i Światowej Organizacji Handlu takich, jak np. Ogólna Umowa o Handlu w Usługach (GATS). Obrońcy prawa do ochrony zdrowia dla wszystkich mają, więc potężnych przeciwników. Chcąc z nimi wygrać, trzeba zmobilizować wszystkich pracowników i potencjalnych pacjentów do ogólnopolskiego protestu, najlepiej ze strajkiem generalnym jako punktem wyjścia.



TELEKOMUNIKACJA POLSKA

“Tylko strajk!”

Pod koniec stycznia ok. 3000 pracowników Telekomunikacji Polskiej S.A demonstrowało w Warszawie pod ambasadą francuską i siedzibą spółki. Protestowali przeciw zapowiedzianym zwolnieniom ok. 4000 zatrudnionych w ramach "oszczędności" i spłaty zadłużenia głównego właściciela (47,5% akcji) spółki - państwowej firmy France Telecom.

Protestujący związkowcy skandowali: "France Telecom długi ma, z pracy leć ja!"; "Stop zwolnieniom w Telekomunikacji!"; "Dość wyrzucania ludzi na bruk!"; "Żądamy wstrzymania masowych zwolnień w TP S.A.", "Zamiast rozwoju TP S.A. - zwolnienia", "Zwolnić zarząd! Prezes do nas!" France Telecom kupił swoje akcje w TP S.A. z pomocą Jana Kulczyka, który, jak wiadomo, miał dobre kontakty z rządem.

O procesie prywatyzacji TP S.A. można czytać w raporcie NIK:

"Kontrola wykazała też szereg nieprawidłowości, w tym niektóre budzące posądzenia o korupcję, działań Spółki o charakterze monopolistycznym oraz drastyczny wzrost wynagrodzeń kadry kierowniczej TP S.A. w tym samym okresie w którym o blisko połowę spadł realny zysk brutto Spółki. Poważne zastrzeżenia budził wybór firm doradczych, z których jedna uniemożliwiła przeprowadzenie istotnych aspektów kontroli."

"W I. 1995-99 nastąpił drastyczny wzrost wynagrodzeń kadry kierowniczej TPSA. Tempo wzrostu płac było zróżnicowane. Jak wynika z ustaleń kontroli - tym wyższe, im wyższy był szczebel zarządzania. Średnia płaca Członka Zarządu wzrosła w tym czasie z 6,9 przeciętnych płac w Spółce do 24,5 (za 9 mies. 1999 r.). W tym samym czasie zysk brutto Spółki zmniejszył się niemal o połowę."

Według związkowców uczestniczących w demonstracji polityka wydawania dużo pieniędzy na firmy doradcze jest kontynuowana przez TP S.A. Za wysokie pensje kadr kierowniczych, zadłużenie France Telecom i "hojność" wobec firm konsultingowych mają zapłacić swoimi miejscami pracy pracownicy.

W liście związków skierowanym do ambasady francuskiej czytamy: "W obliczu istniejącej w Polsce wysokiej stopy bezrobocia, wynoszącej niemal 20 procent oraz stale poszerzającego się kręgu osób żyjących w ubóstwie i niedostatku, takie działania muszą budzić społeczny protest."

Trzeba zaostrzyć ten protest. Bardzo popularny hasło na demonstracji to: "Tylko strajk! Strajk! Tylko strajk!" Marek Kowalczyk, członek Solidarności w Siedlcach powiedział Pracowniczej Demokracji: "Musi być strajk. Większość związkowców zgadza się z tym."

Wśród pracowników zapowiedziano referendum strajkowe w sprawie strajku generalnego. Skuteczna obrona miejsc pracy wymaga skutecznej formy walki - należy więc powiedzieć TAK w referendum. W wielu branżach dyskutuje się o strajku i protestach. Najbardziej skuteczne byłoby skoordynowanie tych akcji: kolejarzy, służby zdrowia, Telekomunikacji i innych grup w jednym strajku generalnym przeciw zwolnieniom, cięciom i prywatyzacji.

Podzielcie się zyskiem - żądają górnicy!!!

W Katowicach w siedzibie Katowickiego Holdingu Węglowego górnicy z Solidarności i Związku Zawodowego Górników w Polsce prowadzą okupację budynku. Protestujący domagają się wyrównania płac w poszczególnych kopalniach Holdingu oraz podwyżki.

Holding zatrudnia obecnie około 22 tysięcy osób. W ubiegłym roku w związku z światową koniunkturą na węgiel osiągnął zysk w wysokości 138 milionów złotych.

Hutnicy bronią swojego zakładu - swoich miejsc pracy

Związkowcy z Huty Szczecin są oburzeni postępowaniem zarządu huty, któremu zarzucają działanie mające na likwidację przedsiębiorstwa. Huta ostatnio zmieniała parę razy właścicieli, w końcu trafiła w ręce spółki Malta Trading, która jest spółką córką innej firmy "Kronospan". Nowy właściciel wbrew wcześniejszym obietnicom zarządu zapowiedział zwolnienia.

- Niezrozumiałe jest dla nas stanowisko prezesa Leśniaka, który niedawno zapewniał, że będzie zwiększać zatrudnienie, bo jest tak dobrze, a po zmianie właściciela nagle oświadczył, że będzie zwalniał - komentuje Bogusław Terpiłowski, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Związkowej "Solidarność 80".

Związki zażądały od zarządu huty wyjaśnienia sytuacji, w jakiej znajduje się firma i wycofania z zamiaru rozwiązywania umów o pracę. Jeśli ich żądania nie zostaną spełnione nie wykluczają strajku.

Bezsilna władza, bezwładna biurokracja - pracownicy sami muszą walczyć o swoje prawa

W Dębicy trwa strajk okupacyjny w chłodni "Igloopol". W akcji bierze udział około 200 pracowników, którzy domagają się niewypłaconego od października wynagrodzenia.

Sytuacja w "Igloopolu" była zła już od dłuższego czasu. W marcu ubiegłego roku została ogłoszona upadłość zakładu i wtedy pracownicy otrzymali zaległe wynagrodzenia z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Zakład pracował, ale firma miała poważne długi, pracownicy nie dostawali wynagrodzenia od kilku miesięcy, były tam łamane

prawa pracownicze. Związkowcy wszczęli spór zbiorowy z pracodawcą, złożyli skargę do Państwowej Inspekcji Pracy. W grudniu sąd zmienił postępowanie w stosunku do "Igloopolu" z upadłościowego na likwidacyjne, ale były właściciel zaskarżył wyrok sądu i w związku z tym, czekając na decyzję sądu, syndyk musiał przerwać likwidację zakładu. Wtedy biuro terenowe GFSS odmówiło wypłaty świadczeń dla pracowników.

W styczniu zdesperowani pracownicy podjęli decyzję o strajku. Utworzono Komitet Protestacyjny, w skład którego weszli przedstawiciele NSZZ "Solidarność", "Solidarność 80" i związków branżowych. Rozpoczęto strajk okupacyjny.

4 lutego odbyło się w Warszawie spotkanie Komitety Protestacyjnego, w którym uczestniczyła v-ce premier Izabela Jaruga-Nowacka. Pani minister zobowiązała się do powołania zespołu, który miałby wyjaśnić zaistniałą sytuację, wypracować formy pomocy dla pracowników. Do tej pory nie wiadomo, czy taki zespół w ogóle został powołany, a przecież strajkujący pracownicy "Igloopolu" czekają na decyzje.

Protest w Dąbrowie Górniczej

"Czy jesteś za czynną akcją protestacyjną do strajku włącznie"- na takie pytanie odpowiadały salowe ze szpitala w Dąbrowie Górniczej.

Referendum strajkowe zostało ogłoszone w związku z konfliktem, który trwa w spółce "Aspen" od kilku miesięcy. Spółka ta przejęła blisko 100 pracowników szpitala i wkrótce potem wypowiedziała im dotychczasowe warunki umów o pracę w zakresie wynagrodzeń i czasu pracy. Związkowcy skierowali sprawę do prokuratury, a także do sądu pracy, nieprawidłowości potwierdziła też kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. W proteście przeciwko postępowaniu pracodawcy związkowcy z "S" dwukrotnie organizowali pikietę przed siedzibą szpitala.

"Solidarność" szpitala wystosowała apel do pracowników placówki i mieszkańców Dąbrowy Górniczej o poparcie ewentualnego protestu. "W obliczu dzikiej prywatyzacji, szybkiego i łatwego zysku dla firm prywatnych, przykład salowych może być kierunkiem do podobnych działań dla zarządzających placówkami służby zdrowia wobec innych grup zawodowych" - ostrzegają autorzy ulotki pracowników szpitala.

Str. 9: Joanna Puszowska,
Ellisiv Rognlien

20. rocznica koncertu Live Aid

Solidarność z Afryką

Pod koniec grudnia południowa Azja została nawiedzona przez olbrzymią klęskę żywiołową- tsunami. Mordercza fala zabiła ponad 300 tysięcy ludzi. Cały świat przeżył szok. Natychmiast zaczęła napływać pomoc humanitarna, choć niektóre państwa robiły to z wielkimi oparami (patrz: Stany Zjednoczone).

Pieniądze napłynęły nie tylko od rządów państw, lecz także od organizacji pozarządowych i zwykłych ludzi. Media często wspominały o geście wielu hollywoodzkich aktorów, którzy chętnie przeznaczali dolary na ten szczytny cel. Mniejszą wagę przywiązywano jednak do imprez muzycznych, w których przecież brali udział nie tylko znakomici muzycy (w styczniu na charytatywnym koncercie w Cardiff wystąpili między innymi U2 i Coldplay), ale także tysiące ludzi, którzy przyszedli na spektakl muzyczny, by doskonale bawić się i jednocześnie wspomóc cierpiących w Azji. Takie imprezy sprawiają, iż słuchacze są bardziej świadomi, muzyka łączy poszkodowanych i pomagających.

Tak właśnie rozumował irlandzki muzyk Bob Geldof organizując wielkie koncerty Live Aid w lipcu 1985 roku. Geldof chciał zwrócić uwagę opinii pub-



licznej na problem głodu w Etiopii - już samo logo tej akcji przedstawiało gitarę elektryczną w kształcie kontynentu afrykańskiego, ziemi zapomnianej przez Zachód. Do dziś zresztą Afryka w mediach ograniczana jest jedynie do wojen domowych, biedy i AIDS!

Ale jak doszło do samej akcji Live Aid? W grudniu 1984 roku Bob Geldof zebrał znanych muzyków, by nagrać piosenkę świąteczną - "Do They Know It's Christmas" ("Czy oni wiedzą, że są święta"). Singiel odniósł wielki sukces, plasując się na pierwszych miejscach list przebojów. Sukces ten całkowicie wykorzystał Geldof organizując dwa wielkie koncerty odbywające się w tym samym czasie (13 lipca 1985 roku) w Londynie na stadionie Wembley i w Filadelfii na stadionie Kennedy'ego. Poprzez transmisję telewizyjną to niezwykle wydarzenie mogli zobaczyć ludzie w 152 krajach (również w

jaruzelskiej Polsce!). Był to niewątpliwie przełom, wcześniej nie odbył się koncert na taką skalę. To właśnie uczestnicy tych dwóch wielkich koncertów stworzyli niesamowity klimat solidarności z cierpiącymi głód w Afryce. Choć akcja ta miała jedynie doraźny charakter, dzięki występującym muzykom udało się zebrać 170 milionów dolarów, które zostały od razu wydane na pomoc cierpiącym, głównie w Etiopii. Od razu nasuwa się myśl, że to jedynie ułamek tego co Etiopia winna była zachodnim bankom. Problem głodu oczywiście nie został rozwiązany, bo rozwiązać go nie mogła nawet największa akcja charytatywna. Zebrane pieniądze były śmieszne choćby w porównaniu z wydatkami zbrojeniowymi czasów Zimnej Wojny (czy dzisiejszym budżetem militarnym USA). Jednakże akcja Live Aid spowodowała, że Afryka nie była już anonimowym

kontynentem. Omijając zimnowojenne układy Bob Geldof zorganizował niezapomniane koncerty, w których wystąpili dziesiątki ówczesnych gwiazd muzyki pop takich jak Elton John, Phil Collins czy Paul McCartney. Do historii przejdzie koncert zespołu Queen na Wembley, który został uznany przez samych muzyków za ich najlepszy występ.

W tym roku mija dwudziestolecie Live Aid. Mimo, iż runął mur berliński, świat nadal pozostaje podzielony, a akcje na miarę koncertów z Filadelfii i Londynu raczej się nie zdarzają. Telewizja (czyli reklamodawcy) raczej pragnie pokazywać igrzyska olimpijskie lub operę mydlaną, ale jak na złość ludzie organizują się oddolnie, tak jak w Porto Alegre w tym roku. "Pomoc", nie tylko na żywo jest cały czas aktualna!

Pod koniec zeszłego roku ukazał się zestaw 4 płyt DVD dokumentujących Live Aid. Jest to niesamowita gratka dla fanów muzyki, gdyż wcześniej występy z lipca 1985 roku nie zostały oficjalnie wydane. Wydawnictwo zawiera również dokument ukazujący pracę nad całym przedsięwzięciem Live Aid.

Maciej Bancarzewski

24.000

**tyle ludzi umiera
codziennie na
świecie wskutek
głodu**

\$12.000

**co sekundę. Tyle liczył
budżet wojskowy USA
w 2004 r. - cały budżet
wojskowy liczył
\$400 mld**

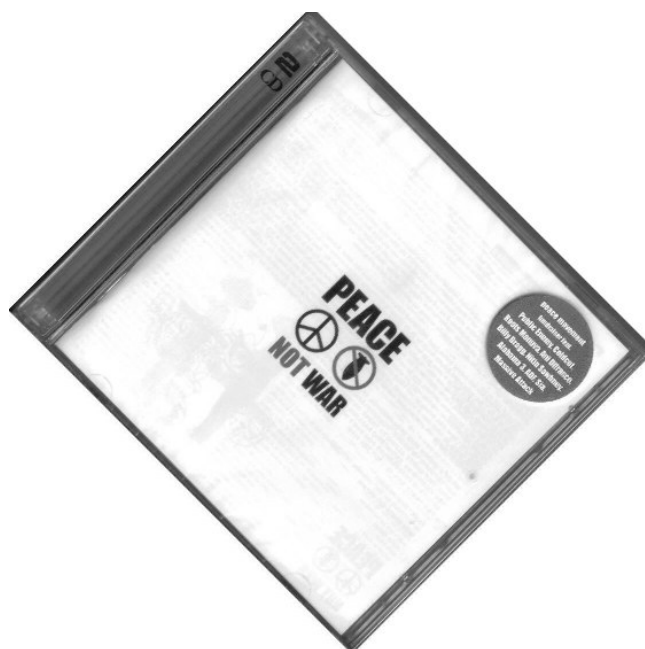
MUZYKA PRZECIWKO WOJNIE

Antywojenne CD (2 płyty) z następującymi artystami:

* Ani Difrancio * Public Enemy * Midnight Oil * Coldcut * Sia
* DJ DisOrientalist * Ginger Tom * Seize The Day
* Fun<da>mental * The Unpeople (John Pilger remix)
* Crass * Slovo * The Mark of Cain * Change * Billy Bragg
* Massive Attack * Ms Dynamite * GM BAbyz * Roots Manuva
* Chumbawamba * Alabama 3 * Laszlo Beckett * Torben & Joe
* Gurlifiend * Tariq Ali (Asian Dub Foundation remix)
* Persian Carpets * Mud Family * John Lester
* Pok & the Spacegoats * Nitin Sawhney * Bindi Blacher

**TYLKO 30 ZŁ - DOCHÓD PRZEZNACZONY
NA RUCH ANTYWOJENNY**

Kontakt: Inicjatywa STOP wojnie - stopwojnie@go2.pl



Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

FORA ANTYKAPITALISTYCZNE w najbliższym czasie:

Warszawa 22 lutego, godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12.

Szczecin 3 marca, info pod tel. 0503 683 207

Telefoniczny kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet: 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. Spotkania we wtorki godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12 (Nowe Miasto)
Warszawa Centrum: 0697 108 550	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12 (Nowe Miasto)
Szczecin: 0503 683 207 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
Gdynia e-mail: practroj@yahoo.com	Sprzedaż gazety: co tydzień przy Neptunie w Gdańsku. Więcej info: practroj@yahoo.com
Gdańsk e-mail: pd-gdansk@o2.pl	Sprzedaż gazety: co tydzień przy Neptunie. Więcej info: pd-gdansk@o2.pl
Toruń: 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
Olsztyn: 0502 163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa Grunwaldzka 23A
Lublin: 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie spotkania co weekend
Ostrołęka: witkam5@wp.pl (Witek)	Gazeta/kontakt: przez e-mail
Płock: 0694 601917 (Przemek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 0602 308 355 (Gosia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Łódź: 0607 792 946 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Białystok: 0501 541 731 (Marcin)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Prenumerata Pracowniczej Demokracji 15 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

**Pracownicza
Demokracja**

**PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl**

Globalny protest 19 marca WYCOFAĆ WOJSKA Z IRAKU

W dniach 19-20 marca odbędą się demonstracje przeciw okupacji Iraku m.in. w następujących krajach:

**Irak,
Palestyna,
Argentyna,
Brazylia, Indie,
USA, Włochy,
Grecja, Irlandia,
Japonia,
Wlk. Brytania,
Turcja, Macedonia,
Cypr, Filipiny,
Australia,
Tajlandia,
RPA, Korea Płd.,
Sri Lanka,
Węgry, Polska,
Kanada, Austria,
Meksyk,
Hiszpania,
Wenezuela,
Nowa Zelandia,
Holandia**



Cotygodniowa akcja zbierania podpisów przeciw okupacji Iraku: Warszawa, w każdą sobotę od godz. 13 do 14.00 na placu przed stacją metra Centrum. Podobne akcje mają miejsce w innych miastach.

PLAKATY, VLEPKI, BADŻESY

Jeśli chcesz przyłączyć się do organizowania demonstracji 19 marca i zamówić plakaty, vleпки i badżesy, możesz skontaktować się z Inicjatywą Stop Wojnie: stopwojnie@go2.pl, tel. 0600 599 306 www.isw.w.pl

Wydarzenia antywojenne przed demonstracją:

Warszawa 2 marca godz. 18.00:
Otwarte spotkanie

Irak: 2 lata okupacji - dość krwi za ropę!
Klub Le Madame, ul. Koźła 12 (Nowe Miasto).
Mówcy: prof. Maria Szyszkowska, Jane Hardy ze Stop the War Coalition w Wlk. Brytanii i inni.
Wprowadzenie: Kazimiera Szczuka

Warszawa 10 marca:
Koncert antywojenny "Make love, not war",
Klub Balsam.

Więcej info: stopwojnie@go2.pl

**WARSZAWA
SOBOTA 19 MARCA
godz. 13.00
Pałac Kultury**

**(od str. ul. Świętokrzyskiej)
Przemarsz pod Ambasadę USA
i Pałac Prezydencki**

Organizowany jest transport z innych miast.